

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz 10 mm. przed tekstem i w tekście (6 linowa) 20 gr., za tekstem (10 linowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmienione.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

OD ADMINISTRACJI.

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy zalegają z opłatą pnumeraty „Dziennika Wileńskiego”, będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 kwietnia.

Zdjęcie pieczęci z lokalów O. W. P. w Warszawie.

Na skutek decyzji prokuratora, w sobotę między godz. 5 a 6 po poł. zostały zdjęte pieczęcie z lokalów OWP — biura centralnego przy ul. Złotej 5 i biura stołeczno-go przy ul. Lwowskiej 15. Zdjęcia

pieczęci dokonali funkcjonariusze policji w obecności kierowników biur, którzy też po tygodniowej przymusowej bezczynności zostały natychmiast ponownie uruchomione.

Kto broni aresztowanych działaczy lwowskich.

W areszcie śledczym we Lwowie przebywają już siódmy dzień następujący działacze narodowi we Lwowie:

Redaktor dr. Swirski, red. dr. Kłudjusz Hrabek, red. Tadeusz Ulanowski, prezes L. K. A. mr. Adam Macielński, Alfred Skubiejski, Marjan Zajaczkowski, Michel Białokos, Kazimierz Held, Roman

Giżyński, Zdzisław Świetlik, Edward Asman, Alojzy Kalużyński, Eugenjusz Majka, Eugenjusz Zebrowski i N. Radecki.

Obrońcy aresztowanych podjęli się trzech znani adwokaci lwowscy: przez dr. Jan Pieracki, dr. Roman Żywicki i dr. Roman Świączka.

Zwycięstwo narodowców na Akademii Górniczej w Krakowie.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej, które odbyło się w sobotę 18 b. m., przyniosło całkowite zwycięstwo listie narodowej. Wybrano zarząd: prezes Pułstówka, wice-prezisi: Marcinowski i Rachniowski, sekretarz Czernicki. Lista ta przeszła przez aklamację. Młodzież sanacyjna, rozporządzająca minimalną ilością głosów, wstrzymała się od głosowania. Przeszły wnioski: 1) Przeliczenie do O. Z. B. P.; głosów narodowców za 234, przeciw sanacji 18. Za przyłączeniem przemawiał kierownik grupy górniczej O. W. P. Czernicki — przeciw Kłozowicz. 2) Solidarność z ogółem młodzieży akademickiej w sprawie autonomii i w sprawie

żydowskiej.

Przed zebraniem uczczono przez powstanie i 3-minutowe milczenie, pamięć ś. p. Wacławskiego i ś. p. Grodkowskiego. Walne zgromadzenie wykazało całkowitą niemoc organizacji sanacyjnych.

Szereg Legionu Młodych, liczącego na tej uczelni 12 osób, zostały ostatnio osłabione wskutek wystąpienia trzech członków, niegodzących się z systemem walki Legionu z autonomią. Prezes Legionu, p. Berezicki, nie był wogóle na zebraniu, bowiem kuruje się po ostatnim napadzie na wiec Str. Nar. (z referatem posła Komarnickiego), gdzie jego dotkliwie poturbowano.

60 dni aresztu za okrzyk: „Niech żyje autonomia uniwersytecka”.

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły masowo apelacje studentów, skazanych w związku z ostatnimi zajęciami przez starostwa grodzkie na różne kary, przeważnie 60-dniowego aresztu. W miesiącu kwietniu wydział odwoławczy sądu rozpatrzy 150 spraw studenckich, w tem sprawy członków korporacji „Jagiellonia” i „Sarmatia”.

Wśród wyroków, od których założyły apelacje akademicy, nie brak takich, których sentencje stanowią jedynie w swoim rodzaju dokumenty. Między in. w jednym wyroku dosłownie czytamy, że oskarżony skazany został na 60 dni aresztu za okrzyki: „Niech żyje autonomia uniwersytecka!” W charakterze obrońców wystąpił cały szereg adwokatów.

Zwycięstwo narodowców w Związku Słuchaczy Architektury Politechniki Warszawskiej.

W piątek odbyło się walne zebranie Zw. Słuch. Architektury. Ustępający zarząd narodowy z p. Murczyńskim na czele otrzymał absolutorium z podziękowaniem. Wybrano zarząd nowy również narodowy, z p. J. Fedorowiczem, jako prezesem.

Dziwne obyczaje.

Kilka pism („Express Poranny”, „Echo de Varsovie”) podało zdjęcie fotograficzne, przedstawiające wymianę ukłonów pomiędzy JE. Ks. Nuncjuszem Apostolskim a posłem sowieckim, p. Owsienko, w przejściu na ganek belwederskim w dniu imieniny marszałka Piłsudskiego. Pismo rosyjskie „Motwa” dało nawet specjalny tytuł temu wydarzeniu: Watykan i Moskwa czerwona.

Tendencja zamieszczenia fotografii powyższej jest aż nazbyt widoczna. Jest tu choć m. in. okazania światu, że stosunki pomiędzy Watykanem a Moskwą nie są tak złe, skoro przedstawiciele ich witały się ukłonami. Nie wszyscy jednak są tak naiwni, jak sobie wyobrażają inspiratorzy powyższego zdjęcia.

go stanowiska musi znać wszystkich przedstawicieli państw obcych, rezydujących w Warszawie. Wiadomem też jest, że Książ Nuncjusz wcale nie utrzymuje stosunków towarzyskich z posłem sowieckim, ani też odwiedza posła w jego mieszkaniu. Z drugiej strony wiadomo, że inspiratorzy podobnych zdjęć tylko czekają na zaproszenie poselstwa sowieckiego, by skosztować dobrego kawioru, co im nie przeszkadza następnie rzucać gromy na Swięty.

W każdym bądź razie jest zwyczajem przyjętym w krajach cywilizowanych, że reprezentantów zagranicznych, a tembardziej Nuncjuszów Apostolskich, traktuje się z całą kurtuazją i do dobrego tonu nie należy naratać ich na przykroci lub pozwalać sobie na niewczesne z nich żarty. Jesteśmy przecież Europą, a nie Azją. (KAP).

ODEZWA w sprawie zbiórki pieniężnej dnia 2 kwietnia b. r. na Ratowanie Bazyliki Wileńskiej.

Gdy święta ofiara Królowej Jadwigi została dokonana i Litwa, opromieniona znakiem Krzyża, stanęła na progu nowych wspaniałych dziejów, — wówczas na gruzach ginącego świata pogańskiego, nad brzegami Wilji i Wilenki, została wzniesiona przez Króla Władysława Jagiellę świątynia pod wezwaniem św. Stanisława, — pomnik triumfu Prawdy i drogowy znak wieszczysty.

Dzieje Katedry Wileńskiej, stojącej u stóp Góry Zamkowej i łączącej się niegdyś z królewskim Zamkiem Dolnym, — to są dzieje Wilna, dzieje b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. — To są dzieje wielkich, wytrwałych i wzniosłych walk pod przewodem dusz najczystszych, serc najwznioślejszych.

Wnuk fundatora, święty Król Kazimierz, którego śmiertelne szczątki spoczywają w Katedrze, straż wieczystą objął nad narodem, jako Patron Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W Katedrze Wileńskiej odbywały się koronacje wielkich książąt litewskich a królów polskich; Katedra była świadkiem wszystkich najwznioślejszych momentów w dziejach kraju; — w niej wreszcie spoczął król Aleksander i dwie małżonki króla Zygmunta-Augusta: królowa Elżbieta i Barbara; — w niej się przechowuje serce króla Władysława IV.

Pożary, wojny oraz podziemne nurty wody niszczyły Katedrę, skutkiem czego musiano ją kilkakrotnie przebudować.

Olbrzymia powódź w r. 1931 w sposób gwałtowny posunęła naprzód straszne dzieło niszczenia najstarszej Wileńskiej świątyni, która w r. 1921, na mocy przywileju Papieża Benedykta XV, otrzymała tytuł Bazyliki.

Po przeprowadzeniu gruntownych badań, wyloniła się konieczność wzmocnienia fundamentów Bazyliki zapomocą szeregu olbrzymich, bo kilkunastometrowych pali żelazo-betonowych, których opary się o dobry grunt budowlany. Prace takie w stosunku do portyku, jako najbardziej zagrożonej części Bazyliki, już zostały ukończone, ale jest to zaledwie jedna została część projektowanych robót, niezbędnych do całkowitego uratowania Bazyliki!

RODACY!

Nasi pradiadawie, atując znojnąwano Katedrę, w miejsce zniszczonych murów wznosili nowe, coraz wspanialsze, obejmujące coraz większą przestrzeń. Naszym obowiązkiem jest uzupełnienie wysiłku pradiadów i założenie najgłębszych i najtrwałszych fundamentów. Nasza wiedza może tego dokonać, — czyżby zawiodła nasza ofiarność?..

RODACY!

W dniu 2 kwietnia b. r. w całej Polsce odbędzie się „DZIEŃ RATOWANIA BAZYLIKI WILEŃSKIEJ”, zorganizowany w celu zebrania funduszu na przeprowadzenie robót ratowniczych.

Niechże każdy Obywatel Rzeczypospolitej Polskiej pośpieszy chociażby z najskromniejszą ofiarą! Niech ratowanie zagrożonej Bazyliki Wileńskiej stanie się obowiązkiem sumienia całego Narodu!

Niech do serc naszych przenowia się szczyt królewski, których odkrycie radośnie wstrząsnęło całą Polską i które domagają się trwałego mauzoleum!

Niech do dusz naszych przemówi święty Król Kazimierz, który tak gorliwie się modlił w Katedrze Wileńskiej i w niej wznosił wspaniały tron swego królowania!..

Wilno, dnia 22 marca 1933 r.

KOMITET RATOWANIA BAZYLIKI WILEŃSKIEJ.

PISMO KS. NUNCJUSZA w sprawie zbiórki na Ratowanie Bazyliki Wileńskiej.

(WARSZAWA—KAP). JE. Nuncjusz Apostolski, Ks. Arcybiskup Marmaggi wysłał na ręce JE. Ks. Arcybiskupa Jajbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego, pismo w sprawie ogólnokrajowej zbiórki w dniu 2 kwietnia rb. na rzecz zagrożonej Bazyliki Wileńskiej. Pismo to ze względu na ważność sprawy podajemy w całości:

„Ekscelencjo! Ze wzruszającym współzawodnictwem miłości braterskiej ze strony władz kościelnych i państwowych, jak również ze strony organizacji społecznych i kulturalnych, cała Polska gotuje się na dzień 2-go kwietnia do zbiorowego wysiłku na rzecz jednego z najdroższych dla Narodu pomników — Bazyliki Katedralnej Wileńskiej.

Ta monumentalna świątynia nie powinna ulec niszczącemu działaniu czasu i żywiołów. Obowiązkiem jest naszym zabezpieczyć ją przed groźną ruiną, by jak dotąd, była ostoją wiary i kultury na wschodnich rubieżach. Wiary — ponieważ jest symbolem zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogaństwem, kultury — ponieważ zawiera w sobie pełne miłości wysiłki licznych pokoleń i dzieła całego szeregu artystów, podjęte w celu wzbogacenia stolicy Wileńszczyzny świątynią, godną Boga żywego, który kieruje losami ludzi i państwa.

Przejęty do głębi ta myśl, którą podzielać z całym narodem polskim, pragnę dać wyraz serdecznych uczuć, jakie Ojciec św., mój Najwyższy Zwierzchnik, żywi dla prastarej Katedry Wileńskiej. Przyłączam się jak najchętniej do chwalebnej inicjatywy, przesyłając poza skromną ofiarą ze strony Nuncjatury, całkowite me uznanie oraz błogawieństwo Boże i Namiennika Chrystusowego na ziemi dla tych wszystkich, którzy w miarę sił przyczyniają się swoją ofiarą do poparcia tego zbrojnego dzieła.

Życząc pełnego powodzenia dla zbiórki na cel tak chwalebny i święty, składam Waszej Ekscelencji wyrazy mego najgłębszego szacunku czci i miłości braterskiej Waszej Arcypasterskiej Mości najoddańszy w Chrystusie Panu

† FR. MARMAGGI.

Dan w Warszawie w uroczystość Zwiastowania N. M. P. 1933 r.

Zjazd oficerów rezerwy Francji.

PARYŻ (Pat). Związek Oficerów Rezerwy Francji odbył dzisiaj w Sorbonnie doroczny zjazd, w którym wzięli również udział prezydent Republiki, Lebrun, marszałek Petain, generał Weygand. Prezes Związku Ferry złożył sprawozdanie z działalności Związku za rok 1932, podkreślając m. in., że okrojenie kredytów ministerstwa wojny zwłaszcza pozycji materiału wojennego musi budzić niepokój. W epoce, kiedy sąsiedzi zapowiadają gwałty i przemoc, Francja powinna zachować pełną siłę swej armji. Przemawiał następnie prezydent ministrów Daladier, który, gratulując Związkowi prowadzonego i dokonanego dzieła, stwierdził, iż praca ta wskazuje wyraźnie, że Francja

zdecydowana jest bardziej niż kiedykolwiek nie ustępować wobec siły. Premier zaznaczył, że w projekcie ustawy finansowej nie przewiduje się żadnej redukcji kredytów dla rezerwowych sił materialnych. Na zakończenie premier oświadczył, że należy zachować siły moralne i materialne, które są zawsze rekojmnią wielkości Francji. Zjazd przyjął jednoznacznie rezolucję, według której przedstawiciele 92 tysięcy zorganizowanych francuskich oficerów rezerwy stwierdzają silniejszą niż kiedykolwiek swoją solidarność z oficerami rezerwy Belgji, Polski, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii oraz ponawiają im zapewnienia wiernej i niewzruszonej przyjaźni.

Zatrudnij pracownika Polaka. Sekcja Pracy. (Metropolitana 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskaże ci dobre go i sumiennego pracownika.

Ostatni dzień XI WILEŃSKIEJ SZOPKI AKADEMICKIEJ w Ognisku Akad. (Wielka 24). o godz. 20-tej.

Hitler conta Hindenburg.

WIENIEŃ, Pat. Do „Arbeiter Zeitung” donoszą z Berlina, że aresztowany pod zarzutem defraudacji 2 milionów marek minister niemieckojęzyczny Gerekke jest zaufanym przyjacielem Oskara Hindenburga. Powołanie Gerekkego do gabinetu Schleichera i Hitlera nastąpiło na życzenie prezydenta Hindenburga. Akcja

przeciw Gerekemu jest przeto ciemnym, wymierzonym przeciwko Hindenburgowi. Fakt ten pozostaje w związku z planem Goeringa, zmierzającym do wywołania przesilenia ministerjalnego. Hitlerowcy zamierzają w ogóle usunąć stopniowo wszystkich narodowoniemieckich członków obecnego gabinetu.

Dalsze areszty socjalistów w Niemczech.

KATOWICE, Pat. — Prasa niemiecka podaje, że w dniu wczorajszym w szeregu miast Śląska Polskiego dokonano rewizji w mieszkaniach socjaldemokratów i komunistów. Według komunikatu

urzędowego regencji opolskiej znaleziono znaczną ilość broni i granatów ręcznych w Gliwicach i Zabrze. Dokonano szereg aresztowań.

Dalsze ataki hitlerowców przeciwko żydom.

Ostatnio prasa żydowska drukuje za Z.A.T.-iczną list pewnego wybitnego działacza żydowskiego w Berlinie, który pisze do swego „polskiego” przyjaciela.

„Dziś, we środę, hitlerowcy wypuścili olbrzymie masy podżegającej broszury antysemitki pt. „Żydzi żądają zamordowania Hitlera”. Na karcie tytułowej broszury cytowany jest znany artykuł „Voelkischer Beobachter” w sprawie „żydowskiego planu zamordowania Hitlera podobnie jak żydzi zamordowali

Hamana”. Nietrudno uziębować sobie jaką panikę taka heca wywołuje wśród ludności żydowskiej. Najgorszym jest jednak, że w Berlinie niema już żadnego pisma, któreby wskazywało na niebezpieczeństwo i ostrzegało przed konsekwencjami tej agitacji. Od dnia wczorajszego Teodor Wolff już nie podpisuje „Berliner Tageblattu” jako naczelny redaktor. Pismo to przeszło do rządu. Jak slychać, odpowiednie rokowania są już ze strony partji rządowych prowadzone również z innymi dziennikami demokratycznymi”.

Hitlerowcy zdobywają zwolenników w Wiedniu.

WIENIEŃ, Pat. Były prezydent policji wiedeńskiej dr. Brandl zgłosił wczoraj swe przystąpienie do stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Krok ten wywołał

wielkie zdziwienie, gdyż Brandl jako prezydent policji zwalczał bardzo ostro ruch narodowo-socjalistyczny.

Siły zbrojne Niemiec. Armja jawna i zamaskowana.

Kilka miesięcy temu b. premier Herriot oświadczył z trybuny parlamentarnej, iż w posiadaniu rządu znajdują się dokumenty rewelacyjne, które zawierają dokładne dane, oświetlające tajne zbrojenia Niemiec. Paryski korespondent londyńskiego „Sunday Express” ogłosił w tem piśmie listę tajnych zbrojeń niemieckich, która wzbudziła sensację w kółkach zainteresowanych. Czytamy więc:

„Jestem w stanie ujawnić obecnie zdobyte przez Francję dane, stwierdzające stan zbrojeń niemieckich na lądzie, na morzu i w powietrzu wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego. Informacje moje pochodzą z tego źródła, o którym wspominał p. Herriot na dramatycznym posiedzeniu Ligi Narodów kilka miesięcy temu.

Przedewszystkiem należy uwzględnić armję Nr. 1 — Reichswehrę. Zgodnie z Traktatem Wersalskim, Reichswehra nie powinna liczyć więcej niż 100000 ludzi. Obecnie Reichswehra jest zorganizowana w ten sposób, iż tworzy ośrodek, naokół którego skupiają się w danym momencie setki tysięcy rekrutów; z jednego pułku po mobilizacji tworzy się automatycznie jedna dywizja. Wraz z siłami pomocniczymi policji i organizacjami wojskowymi mogą Niemcy w pierwszych dniach wojny wystawić 30 dywizji piechoty, dziewięć dywizji jazdy — ogółem 550000 ludzi.

Liczba pomocniczych oficerów rośnie bardzo szybko, również szybko rosną zastępy oficerów w stanie spoczynku. W chwili obecnej liczą ich na 8000, czyli dwa razy tyle, ile wymienia Traktat Wersalski.

Okres służby w szeregach Reichswehry miał trwać 12 lat, ale po sześciu latach przesuwa się szeregowców do rezerwy, przyczem wykształcenie, które otrzymują, jest tak intensywne, że każdy z żołnierzy po 6 latach służby może pełnić obowiązki dowódcy pewnej grupy szeregowców. Oficerowie kawalerji ćwiczą się potajemnie w umiejętności kierowania aparatami lotniczymi, a każdy pułk kawalerji posiada osiem „jednostek lotniczych”. Rezerwy amunicyjnej Reichswehry wynoszą 240000 karabinów, 18000 mitraljez nowego typu i 1800 dział polowych. Dla tanków obrano model angielski, a fabryki gazów trujących istnieją w Bochum-Gerthel w Stolzenberg.

„Armję Nr. 2, tworzą kadry policji, t. zw. Szupo. W r. 1913 policja liczyła 80000 ludzi uzbrojonych tylko w rewolwery i szable, w r. 1933 policja liczyła oficjalnie 115000 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i karabiny, umiających obchodzić się z mitraljezami, granatami ręcznymi. Do tych sił należy obecnie doliczyć „bronzowe koszuły” Hitlera, również zbrojne zastępy, sięgające 450000.

„Armja Nr. 3, którą tworzy Stahlhelm, subsydiowany sekretnie przez rząd niemiecki, stanowi główną rezerwę Reichswehry. Składa się na tę organizację 1600 związków strzeleckich, dysponujących 800000 karabinów nieco starszego typu. Podobne do Stahlhelmu organizacje tworzą razem siłę około 3 i pół miliona ludzi, z których 1,200,000 może być wysłanych od razu na plac boju, wyekwipowanych w helmy stalowe, karabiny, granaty ręczne, oraz cały ryzostunek polowy.”

„W celu umożliwienia szybkiej mobilizacji i koncentracji oddziałów Reichswehry, wybudowano w Nadrenji szereg nowych szos i mostów o silnej konstrukcji, zmodernizowano zgórą sto stacji kolejowych, otwarto 200 szos samochodowych pod pozorem utrzymania ruchu pasażerskich autobusów.”

„Spora liczba fabryk niemieckich zaopatrzona jest w tajne składki amunicji i broni, a maszyny do ich wyrobu, są utrzymywane stale w pogotowiu. Wszystkie koszty związane z tem ponosi państwo. Awiacja handlowa i pasażerska w Niemczech znajduje się pod ścisłą kontrolą rządu, tak, iż w razie wojny każdy aparat lotniczy może być z łatwością przerobiony na aparat wojskowy.”

Tak brzmia rewelacje „Sunday Express”, których treść w związku z ogólnym kursem polityki Hitlera i jego rządu, oraz z rozpętań szowinizmu i dążeń odwetowych nie wydaje się przesadzona.

Uratowanie „Małygina”.

MOSKWA Pat. — Ekspedycja ratunkowa, wysłana na pomoc łamaczowi lodu „Małyginiowi”, po długotrwałych wysiłkach, prowadzonych w trudnych i niezwykle warunkach zimy arktycznej, ścignęła „Małygina” ze skały, na którą wjechał dwa miesiące temu. „Małygina” zostanie przyholowana do portu Barenburg.

Na czym to się skończy?

W państwach konstytucyjnych gdy rząd występuje wobec parlamentu z jakimś ważnym, zasadniczym wnioskiem, stawia on często kwestię zaufania. To znaczy, że o ile wniosek zostanie odrzucony, rząd uważa to będzie za dowód braku zaufania i wyciąga stąd właściwą konsekwencję, t. j. podaje się do dymisji.

Inaczej postąpił Hitler, domagając się w konkluzji swej programowej przemowy nadzwyczajnych pełnomocnictw.

W razie nie uzyskania od Reichstagu tych pełnomocnictw, Hitler bynajmniej nie groził dymisją rządowi, przeciwnie rzucił on butne wyzwanie: „Odrzucenie tej ustawy przez parlament, rząd traktowałby jako wyzwanie do walki, którą zdecydowanie jest podjąć”.

Czy właściwie groźba ta była potrzebna?

Posiadając w Reichstagu większość absolutną mógł Hitler zgóry być pewnym, że wniosek jego zostanie przyjęty, jeżeli zaś mimo to wystąpił z butną zapowiedzią walki, była to wyraźna demonstracja, chciał on przez to wyrazić, że bynajmniej nie myśli podawać się autorytetowi Reichstagu, że go najwyżej może tolerować i to dopóty, dopóki Reichstag będzie posłusznym jego woli narządem.

W każdym innym narodzie, gdzie godność osobista i poczucie wolności, praw obywatelskich, bardziej jest wkorzenione, parlament odpowiedział by na taką prowokację, odrzucając wniosek o pełnomocnictwach.

W Niemczech stało się inaczej. Okazuje się, że Hitler świętnie zna psychikę swych rodaków, „zna swych Pappenheimów”. Groźba poskutkowała. Reichstag przyjął ustawę o pełnomocnictwach niespodziewaną, przynależną większością 441 głosów przeciwko 94

Przeciwko ustawie mieli odwagę głosić jedynie socjaliści demokraci, (komunistów, jak wiadomo, wogóle nie wpuszczono na seje). Za ustawą oddali swe głosy nie tylko „Nazi” (narodowi socjaliści) oraz niemiecko-narodowi (partja monarchistyczna Hugenberg) ale także katolickie centrum oraz pokrewna mu bawarska partja ludowa.

Fakt to znamieny, zwłaszcza jeżeli przypomni sobie tak niedawne wystąpienie episkopatu niemieckiego, potępiające narodowy socjalizm, jeżeli przytomni sobie liczne akty gwałtu, dokonane przez hitlerowców, a reszty wybitnych przywódców stronnictwa katolickiego, pobicie księży, nareszcie ostentacyjne pominięcie przez Hitlera nabożeństwa w kościele katolickim w Poczdamie, w dniu otwarcia Reichstagu.

W tej sprawie świeżo biuro Wolffa rozesłało do prasy urzędowy komunikat treści następującej:

„W ostatnich czasach biskupi katolicy Niemiec w szeregu wyjątków, stowarzyszeń następnie w praktyce przez duchowieństwo katolickie, określili przywódcę i członków Niemieckiej Partji Narodowo-Socjalistycznej jako odszczepieńców od Kościoła, którzy nie mogą przystępować do sakramentów. Te wyjaśnienia nie zostały dotychczas odwołane a duchowieństwo katolickie stosuje się do nich w dalszym ciągu. W związku z tem kanclerz nie widział dla siebie możliwości uczestniczenia w katolickim nabożeństwie w Potsdamie.”

I oto w odpowiedzi na to wszystko centrum głosiło posłuszenie za udzieleniem rządowi pełnomocnictw, a przywódca centrum, prałat Kaas (znany ze swych zajadłych wystąpień przeciwko Polsce) wygłosił mowę na cześć Hitlera i jego reżimu, łaskawie przez dyktatora oklaskiwana.

Rzecz nie do wiary: stronnictwo, które nieugięcie stawiało czoło Bismarckowi, skapitulowało niemal że bez walki przed Hitlerem!

Zwycięstwo Hitlera jest istotnie wprost oszałamiające, zbyt może wielkie, by było trwałem.

Pamiętać trzeba, że dyktator niemiecki, mimo olbrzymiej popularności, którą niewątpliwie posiada, mimo nieograniczonej władzy, którą zdobył, prowadzić musi walkę jednocześnie aż na trzech frontach.

Z prasy.

Chleb dla Polaków.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna, a z nią cała prasa żydowska, lub od żydów uzależniona (sanacyjna) podając wiadomości o zajęciach antyżydowskich, usiłuje przedstawić jako „wynik zbrodniczej agitacji”.

Tymczasem, jak słusznie pisze „Gazeta Warszawska”, nawiązując do ostatniej dyskusji w sejmowej komisji administracyjnej sensu i przyczyn konfliktów z żydami należy szukać w tych przeobrażeniach gospodarczych, jakich jesteśmy świadkami.

Gdy dawniej raczej brakowało rąk do pracy, dziś

„położenie uległo pod tym względem radykalnej zmianie. Przełom w stosunkach gospodarczych, a wraz z nim rosnące bezrobocie, zarówno wśród warstw proletariackich, jak inteligentnych, uanożenia wszystkim fakt niewątpliwy, że każdy żyd na posadzie, w zawodzie wolnym, w handlu, w fabryce, znajduje miejsce, które mógłby zająć Polak, również jak tamten wykwalifikowany a bezrobotny. W tych warunkach hasło: „Chleb dla Polaków!” staje się dla wszystkich zrozumiałe, nie budzące wątpliwości, ani zastrzeżeń. Jest regułą niemal, że w okresach pomysłowości gospodarczej, w ekonomice popularne są hasła współpracy międzynarodowej, liberalizmu, natomiast w epokach trudności gospodarczych, biedy, kryzysu, same przez się narzucają się hasła protekcjonizmu narodowego, samowystarczalności narodowej, w myśl zasady: „blizka kożula ciała...”

To też hasło: „Chleb dla Polaków!” staje się dziś hasłem powszechnem, ponadpartyjnym, czego dowodem, że podczas dyskusji w komisji administracyjnej nietylko poseł Wierczak z Klubu Narodowego, ale i przedstawiciel Centrolewu, pos. Roguszczyk (NPR) stwierdził, iż

„na terenie Górnego Śląska znalazło zajęcie w przemyśle, i to przeważnie dobrze płatne, 80 tysięcy żydów, gdy 170 tysięcy polskich robotników zostało pozbawionych pracy. Śląsk jest teraz pod wrażeniem masowego napływu żydów, niekwalifikujących się Niemiec”.

Co więcej, nawet radykalny socjalista, pos. Dubois, aczkolwiek potępiał „ekscesy antysemickie”, to jednak musiał przyznać, że przyczyna zaognienia kwestji żydowskiej na wyższych uczelniach tkwi w faktycznym stanie rzeczy, a nie w jakiejś agitacji z zewnątrz. Żydowski „Nasz Przegląd” tak streszcza przemówienia posła Dubois.

„Co do uniwersytetów, to — istotnie jest za dużo żydów studentów, ale dzieje się to z przyczyn gospodarczych.

Protesty żydów.

BRUKSELA (Pat.) Żydzi w Antwerpij zorganizowali meeting protestacyjny, nawołując do bojkotu towarów niemieckich oraz żądając zdjęcia z ekranów niemieckich filmów.

NOWY JORK (Pat.) Żydowska Agencja Telegraficzna obchodzą ostatnio pletnostolecie swego istnienia i przy tej sposobności wy-

demonstracyjne. Ma on wykazać, że masakry na ludność cywilną Belgii były wykonywane jedynie dla wzbudzenia postrachu bez najmniejszej winy. Już kilkakrotnie tak uczeni historycy, jak władze belgijskie próbowały tę sprawę rozstrzygnąć na forum międzynarodowym, odparając twierdzenie propagandy niemieckiej, że były to konieczne represje, za każdym jednak razem Niemcy odmówiły brania udziału w podobnych rozprawach.

Pierwszy front — lewicowy, socjalistyczno-komunistyczny. Został on wprawdzie rozbity w perzynie, trudno jednak uwierzyć, by stronnictwo, które w ciągu ostatniego pół wieku tak wybitną w dziejach Niemiec odegrało rolę, które w ostatnich wyborach uzyskało okrągło 12 milionów głosów, czyli bez mała trzecią część wszystkich głosów, uznało się za zwyciężone, bez dalszej walki. Prawdopodobnie zmieniono tylko faktkę walki, przechodząc do konspiracji i podziemi, w czem celuje zwłaszcza lewe, komunistyczne skrzydło socjalizmu.

Drugi front — żydowski. Tu ma Hitler przeciwko sobie nie tylko żydów niemieckich, ale całe, wszechświatowe żydostwo, które bądź co bądź stanowi potęgę. Próba sił ta będzie ciekawa i pouczająca.

Trzecim, najgroźniejszym przeciwnikiem są najbliżsi współpracownicy Hitlera: monarchści. Oni to, nie posiadając dostatecznej popularności wśród najszerzych warstw, wysunęli w swoim czasie Hitlera, jako niewątpliwie genialnego agitatora, nie przypuszczając, że własny ich pupil za łyby weźmie. Jakkolwiek bowiem Hitler jest przeciwnikiem republiki, jakkolwiek przywrócił dawne, cesarskie barwy i godła, nie myśli on jednak swej władzy dyktatorskiej z nikim dzielić i opiera się stanowczo powrotowi ex-kaisera. Jak widać, rozpoczęła się już na

Żydzi mają odpowiedniejsze warunki, by uczyć się na uniwersytecie, bo mieszkają w miastach. Zagadnienie zażywania uniwersytetów jest zagadnieniem gospodarczym. Można zrozumieć rozgoryczenie żydów wobec stanowiska żydów w sprawie autonomii uniwersytetów. Stanowisko „Naszego Przeglądu”...

Tu, przeciwnik większej ilości żydów w uniwersytecie użył w stosunku do naszego pisma epitetu obraźliwego i został przywołany przez przewodniczącego do porządku.

Gdzie logika?

Onegdaj „Robotnik” porusza w przeglądzie prasowym 2 ciekawe sprawy.

Pierwsza to sprawa przewlekłego trzymania więźniów w aresztach śledczych. — Obecnie aresztowani członkowie O. W. P. trzymani są w aresztach śledczych po parę dni, czy nawet tygodni. Ale tu chodzi o rzeczy inne. Są ludzie, przeważnie działacze ruchu robotniczego, wszystko jedno, z jakiego obrotu, którzy siedzą w śledztwie miesiącami, a nawet latami. Skoro więźniowi nie można udowodnić odrady winy — trzeba go zwolnić. — Znamy skandaliczne wypadki, kiedy po kilku, czy kilkunastu miesięcznym wiewieniu oskarżonych zwolniono od winy i kary.”

Kwestja druga, to dzika metoda prasy sanacyjnej, która każdy odruch robotników, czy też bezrobotnych traktuje jako „zbrodniczą akcję komunizmu”.

„Tak było początkowo z „Klimontowem” i „Morimorem”. To „komunistyczny” agitatorzy”, zdaniem prasy sanacyjnej, „spowodowali demonstrację górników, którzy w istocie niczego innego nie domagali się, jak prawa do życia. — Tak było z robotnikami z Pabjanic, którzy głodni, obrzuci zakazem odbycia wiecu strajkujących — urządzili pochod”.

Dla prasy sanacyjnej „to wszystko było „komunistą”, których trzeba denuncjować przed policją, Obrzydliwosc”.

Dziś już społeczeństwo wie doskonale,

„jakie podłoże i jakie racje ma za sobą akcja włóknarzy, czy górników. Wie i solidaryzujący się z nimi. Ale na początku akcji to,

co pisała prasa sanacyjna „pachniało zwykłą, ordynarną prowokacją”.

I dziś ta metoda działa. P. A. T. na zasadzie raportów policyjnych twierdzi, że ekscesy antyżydowskie w Szczuczynie spowodował O. W. P. i. „komuniści. Organa policji lwowskiej, jak twierdził pos. Sanojca, też twierdziły, że ulotki, nawołująca do zajść antysemickich wydały „omunści”. A jednocześnie twierdzi, że ruch komunistyczny, a nawet socjalistyczny — to robota żydowska. Coś w tem zrozumieniu nie „słuzymy”. Jako „żydowskie prowodyry komunistyczni”, czy „socjalistyczni” nawoływali by w Szczuczynie czy we Lwowie do mordowania współrodaków Jest to oczywista niedna demagogia”.

Lord Northcliffe, który był właścicielem około 60 pism, twierdził, że większość wiadomości zamieszczanych w dziennikach jest niezrozumiałą dla czytelników. Jego prasa zawdzięczała swe powodzenie dlatego, że o siebie zawsze starał zapoznać miljon czytających z pojęciami najelementarniejszemi. To spostrzeżenie można sobie przypomnieć, gdy się rozpozna stanowisko czytelników pism angielskich względem Ligi Narodów i zobowiązań W. Brytanji względem jej członków. Większość wie tylko, że Liga N. kosztuje dużo pieniędzy. W obecnej chwili opinia publiczna w Anglii jest nastawiona opozycyjnie względem Ligi Narodów, wrogo względem Francji i ma tendencję do zawrócenia w kierunku Niemiec. Te punkty widzenia nie odpowiadają poglądom górującym a jeszcze mniej opinii oficjalnej. Ale stanowisko te jest potężne, wyraża go prasa codzienna o dużym nakładzie i możliwe, że się będzie wzmacniać.

Oto są głosy prasy. „Truth” pisze: „Pakt w Locarno nie wart papieru, na którym go spisano. Tak samo nie ma szansy w chwili obecnej, by W. Brytanja stanęła przeciwko Niemcom jak i by wojowała przeciw Japonji. W kraju naszym urabia się opinia w kierunku zawarcia sojuszu z Niemcami w Europie i z Japonją na Dalekim Wschodzie, by powstrzymać świat od awantur. W razie nowej wojny W. Brytanja i Niemcy (łącznie z Austriją) będą sojusznikami, a nie wrogami. Jeżeli chodzi onowę wytknięcie linii drogi narodów, to cóż jest bardziej naturalnego od kombinacji Anglo-Sasów przeciw narodom łacińskim, słowiańskim i celtyckim?” „Evening Standard” pisze: „Przed 1914 r. istotną zasadą polityki europejskiej była równowaga sił tu, utrzymanie równowagi między dwoma lub trzema wielkimi mocarstwami. Czy nie czas, byśmy uczynili śmiały wysiłek do wzniesienia tej zasady? Po co ta nierozważalność traktatu wersalskiego? Wszystkie traktaty, to „świsłki papieru”, które wiążą podpisujących dopóty, póki to im dogadza... Są pewne części traktatu, które koniecznie muszą być zmienione... Korytarz polsko-gdański, który przecina całe Prusy Wschodnie, jest absurdem: utrzymanie go jest rzeczą niemożliwą. Polska łatwo może znaleźć sobie port na Litwie, a sądzimy, że nawet już go znalazła. W każdym razie cóż Polska dokonała w czasie wojny, by jej okazywać szczególne pobłażanie? Węgiem należy zwrócić Transylwanję, Śląsk zwrócić Prusom Wschodnim” (17)?

Lord Beaverbroocke, magnat prasy brytyjskiej, właściciel kilku dzienników, namawia rodaków, by umyli ręce od wszystkich spraw, do ogłoszenia obojętności na wszystko, co się dzieje w Niemczech.

Oto co pisze „Daily Express”: „Naród brytyjski nie powinien się gmatwać w sprawy Niemiec dla pięknych oczu Francji, która pragnie zachować swą przewagę militarną w Europie. To stanowisko opinii nie wpływa z angielskiej sympatii do Niemiec — chodzi o

Z dziejów ruchu polskiego w zaborze pruskim.

Na wiecu protestacyjnym przeciwko zakusom niemieckim na Pomorze polskie, odbytym niedawno w Wilnie, przewodniczący prof. Komarnicki odczytał list b. rektora i profesora honorowego U. S. B., Alonsa Parczewskiego, który, jako przyrzeczek do historii ruchu polskiego na Pomorzu, umieszczamy.

Zaulegi bardzo, że z powodu bardzo niepogodnego dnia lekarz zabronił mi dzisiaj wychodzić z mieszkania, skutkiem czego nie moge uczestniczyć w dzisiejszym zebraniu. Nie moge podzielić się z wspomnieniami wędrowek moich wśród ludu Kaszubów, wśród naszych braci pomorskich, które odbytem i przewędrowałem dwukrotnie, w latach 1880 i 1885.

Hold przedewszystkiem pozwałam sobie wypowiedzieć tym, którzy w ciężkich czasach niewoli nad utrzymaniem życia polskiego i jego rozwojem pracowali. Niechaj będą uczczeni ksiądz proboszcz Bączkowski w Mechwowie nad brzegiem morza, ks. Girszewski w powiecie Bytomskim i niektorzy inni, przy pomocy i pośrednictwie których udało mi się pierwsze polskie organizacje w tych stronach założyć. Wyszło mi już z pamięci nazwisko aptekarza w Kartuzach. Przy jego wskazówkach powstały w tamtych stronach, głównie nad brzegami przesłicznego jeziora Brodnickiego, pierwsze polskie czytelnie. Terytorjum polskie czyli kaszubskie było i w prowincji Pomorskiej (Pommern) poza granicami ówczesnych Prus Zachodnich. Na zachodzie Słupskiego powiatu byli Kaszubiowie, którzy mowę swoją słowiańską nazywali w pobliżu jeziora Gardęńskiego. — Byli wy-

znania ewangelickiego. — Dalej nieco na wschód w pobliżu jeziora Lebskiego (Laba) były kaszubskie wsie: Izbice i Klecko. Ponad granicą Prus Zachodnich we wszystkich trzech powiatach Lęborskim (Lauenburg), Słupskim (Stolp) i Bytowskim (Bütow) była katolicka polska ludność, której psychologia ówczesna pod względem narodowym pozwala mi stanowczo być przekonany, że i dziś jest polską. — Rekowo w powiecie Bytowskim, gdzie dłużej zatrzymałem się, była i napewno dzisiaj jest również polska, jak każda wieś w sąsiedztwie Kościana lub Wielkopolskiego Ostrowa. W okolicy tej nawet szlacheckie rodziny Janta-Lipińscy, Styp-Rekowscy zachowały polskość. I dzisiaj więc jeszcze poza granicą państwa polskiego na zachód jest ludność kaszubsko-polska. Na północy, koło Zarnowa została się część dawnych Prus Zachodnich, zupełnie polska, pod panowaniem niemieckim. Wogóle na całej linii granicznej, jest dużo polskiej ludności niesłusznie pozostawionej pod rządami niemieckimi. Jeśli obecnie Niemcy żądają w polityce rewizji traktatu wersalskiego, to ta rewizja mogłaby mieć rację bytu tylko w tym duchu, aby ziemie, mające ludność polską, w całości były do Polski przywrócone. Nie rewidować to, co już należy do Polski, lecz co jeszcze pod Niemcami zostało. Wiadomo przecież, jak okrutnie Niemcy obchodzili się ze swemi słowiańskimi mniejszościami (Polakami, Łużyczanami).

Alfons Parczewski.

Wielka Brytanja i Europa.

utrzymanie pokoju. Nas już nie skłonią więcej do walki z przychylnymi europejskich. Obecnie los Alzacji i Lotaryngji jest nam obojętny. Powinniśmy kulturować nasz ogród w dali od europejskiej gorączki militarnej”.

Narman Angell, autor „The great Illusion”, pisze na to: A więc popularny dziennik głosi, że Francja będzie pobita przez Niemcy i niech hegemonja Francji będzie zastąpiona przez hegemonję Niemiec. A jednak milion brytyjskich zginęło na polu walki przed 13 laty właśnie, by przeskodzić hegemonji Niemiec. Chodziło o wolność angielską, bezpieczeństwo Anglii i cywilizacji. Żadna ofiara nie była wówczas straszna, bo chodziło o cel wielki. Obecnie dziennik ten pisze, że cel był błahy. Oznacza to wielki zwrot opinji, zwrot pełen niekonsekwencji w stosunku do wojny. Jest to nawet cynizm, który charakteryzuje często opinję w sprawie wielkiej wojny. Nie trudno dostrzec skąd się bierze obecna obojętność. W 1914 r. sądzono w Anglii, że przewaga niemiecka w Europie będzie istotnym niebezpieczeństwem dla wolności Europy a szczególnie dla Anglii. Nie rozumowano wówczas tak jak dzisiaj, że zastąpienie hegemonji Niemiec w Europie przez hegemonję Francji nie warto jest wojny. Na nieszczęście liczna publiczność, czytając dzienniki, nie zdaje sobie sprawy z istotnej natury Ligi Nar., z jej wysiłku do zorganizowania świata, by bezpieczeństwo narodowe nie zależało więcej od mocarstwa poszczególnego, lecz by się gruntovalo na potęgę całej korporacji cywilizacyjnej. Mało kto tak pojmuje sprawy. W ciągu ostatnich 10 lat starano się wyjaśnić kto jest odpowie dzialny za wywołanie wojny. I tu trzeba podkreślić, że już zaczęto rozumieć, iż ten ktoś nie może być narodem. Już zdaje się zaczyna rozumieć, że nie można dzielić Europy na narody odpowiedzialne i że z jednej strony i niewinne i dobre — z drugiej. Wojna powstała wskutek walki o przewagę. Anglja prowadziła swą tradycyjną politykę: nie mogła pozwolić, by którekolwiek z państw miało pierwszeństwo w Europie. Zaznaczano, że przewaga Francji nie mogła być nigdy szkodliwą, bo w przeciwieństwie do Niemców, Francuzi są narodem demokratycznym i cywilizowanym; militarnym współczesny jest wybitną cechą charakterystyczną tylko Niemiec — jest on prawie że niemieckim wynalazkiem, zgruba świat można podzielić na demokratyczne, wolne i cywilizowane państwa, takie jak W. Brytanja, Francja, Rosja cesarska i Japonja i na państwa zawadziackie, jak Niemcy, Austria i Bułgaria. To wszystko zdaje się być parodią szaloną i fantazją, ale to jest ściśle i prawdziwe. Potrzeba, by się Niemcy skruszyły była tematem rozmów w czasie wojny.

A teraz! Sytuacja Europy jest ciekawym komentarzem powyższych teorii odnośnie do polityki i psychologii narodowej — teorie te były popularne przed 10 laty i niewolno było w nie wątpić — można się było narazić na zarzut zdrady, Teorie te pociągnęły za sobą wojnę. Co więcej, teorie te są pod-

trzymane przez większość narodów. W dalszym ciągu mieszają sprawy, sądząc, że okupacja militarna jest niezbędną do rozwoju ekonomicznego; dzisiaj narodem, który walczy o swe zwycięzta ekonomiczne jest Japonja zamiast Niemiec. Nie rozumiemy niej mierze odpowiedzialności za winy lub specjalnej konieczności ekonomicznej u tego lub innego narodu — Niemiec, Francji czy Japonji, ale w systemie obrony, który idzie fatalnie na spotkanie celu, który się pragnie osiągnąć. W każdym razie jest nie do przyjęcia teza następująca: „Utrzymamy pokój między narodami za pomocą Ligi Narodów odpowiednio zorganizowanej. Każdy członek L. N. winien będzie zachować neutralność w razie zatargu między drugimi. Liga jako całość nie będzie odpowiedzialną za indywidualną obronę swych członków, każdy z nich będzie niepodległym i suwerennym”. Jest to zwyciężone contraditio in adjecto. Jeżeli każdy jest neutralny, suwerenny, niepodległy, to nie może być stowarzyszenia. Te go błędną nie widzi opinia angielska. Opinia ta zdaje się obecnie wahać w W. Brytanji nad trzema rozwiązaniami: polityki izolacji z niejasnym zastosowaniem imperializmu ekonomicznego jak w XVII w.; powrotem do równowagi europejskiej, umocnieniem stosunków z L. N. Gdyby Anglja zgodziła się na niemieckie propozycje rozbrojenia to ostatnie rozwiązanie byłoby nie do przyjęcia. Wypadłoby przyjąć jedno z pozostałych, które zresztą mają prawie te same znaczenie. Ale czyż ktośkolwiek po niedużym nawet namyśle uwierzy w możliwość angielskiej polityki izolacyjnej? W jednym wypadku dałoby się ją zastosować gdyby Anglja zrzekła się swej obrony narodowej. Jeżeli Anglja pragnie się bronić, to nie może być obojętną na rozwój sił, który się dokola niej dokonywa. Ale głównym faktem decydującym o potęgę nie jest siła techniczna, lecz sytuacja dyplomatyczna. Nie gazy, aeroplany i bomby są najpotężniejszą siłą, lecz sojusze.

W gruncie rzeczy nie może być żadnej równowagi sił dwóch potęg. Bo wszak poza tonnażem, marynarką i t. d. trzeba brać pod uwagę sytuację geograficzną, rezerwy ludzkie, zasoby przemysłowe i inne liczne elementy potęgi narodowej. Równość militarna można unicestwić przez nowe ułożenie dyplomatyczne.

Jedynym sposobem możliwym do urzeczywistnienia równości jest wspólność narodów w zespole uzgadniającym przyjętą zasadę życia międzynarodowego (np. oddać spory stronie trzeciej), która byłaby dla wszystkich tą samą. Jakkolwiek byłyby trudności do przewyżnienia, to tylko w tem rozwiązaniu można oczekiwać pokoju zapewnionego.

Czy takie rozwiązanie, o którym pisze Norman Angell, kiedykolwiek się zisni, trudno dzisiaj powiedzieć.

Propaganda autonomji akademickiej przez radio.

Wczoraj około g. 7-ej wieczór gdy Polskie Radio transmitowało muzykę taneczną z kawiarni Ziemiańskiej w Warszawie, w przerwie pomiędzy wykonaniem utworów muzycznych, radiosluchacz usłyszał okrzyki na cześć autonomji akademickiej tudzież przeciwko wrogom autonomji — sanacji.

Jak długo trwała ta manifestacja na rzecz autonomji akademickiej, radiosluchacz stwierdzić nie mógł, ponieważ transmisja z kawiarni Ziemiańskiej niezwłocznie została przerwana i w dalszym ciągu nadawano już muzykę z płyt.

Ustawa o dostawach rządowych.

W najbliższym czasie wydane będzie rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy o dostawach dla skarbu państwa oraz instytucji samorządowych. Dostawy i roboty państwowe powinne być wykonane przy użyciu sił krajowych i surowców pochodzenia polskiego.

Kto wygrał na loterii?

W 15-ym dniu ciągnięcia V-iej klasy loterii państwowej główne wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

Zł. 15.000 na Nr.: 55737.
Zł. 10.000 na N-ry: 523 141439.
Zł. 5.000 na N-ry: 87076 145133
Zł. 2.000 na N-ry: 10032 22199
22900 25882 25961 + 26783 35807
38667 + 54037 + 71116 + 74792
80249 + 93338 92740 98183 98123
98722 100974 110444 141240 +
143949 + 144416.

Zł. 1.000 na N-ry: 1551 + 3957
9862 + 13341 + 14800 19226 +
33975 39548 + 39790 48937 50896
56564 59230 59584 62563 64343
67761 70865 74937 76059 90914
91664 + 94913 95308 + 96177 +
109135 118788 129269 130668
134721 + 137774 141611 145823.

Numery zaopatrzone krzyżykami — jako wylosowane ponownie — uczestniczą w podziale premji w kwocie 400.000 zł.

trzymywane przez większość narodów. W dalszym ciągu mieszają sprawy, sądząc, że okupacja militarna jest niezbędną do rozwoju ekonomicznego; dzisiaj narodem, który walczy o swe zwycięzta ekonomiczne jest Japonja zamiast Niemiec. Nie rozumiemy niej mierze odpowiedzialności za winy lub specjalnej konieczności ekonomicznej u tego lub innego narodu — Niemiec, Francji czy Japonji, ale w systemie obrony, który idzie fatalnie na spotkanie celu, który się pragnie osiągnąć. W każdym razie jest nie do przyjęcia teza następująca: „Utrzymamy pokój między narodami za pomocą Ligi Narodów odpowiednio zorganizowanej. Każdy członek L. N. winien będzie zachować neutralność w razie zatargu między drugimi. Liga jako całość nie będzie odpowiedzialną za indywidualną obronę swych członków, każdy z nich będzie niepodległym i suwerennym”. Jest to zwyciężone contraditio in adjecto. Jeżeli każdy jest neutralny, suwerenny, niepodległy, to nie może być stowarzyszenia. Te go błędną nie widzi opinia angielska. Opinia ta zdaje się obecnie wahać w W. Brytanji nad trzema rozwiązaniami: polityki izolacji z niejasnym zastosowaniem imperializmu ekonomicznego jak w XVII w.; powrotem do równowagi europejskiej, umocnieniem stosunków z L. N. Gdyby Anglja zgodziła się na niemieckie propozycje rozbrojenia to ostatnie rozwiązanie byłoby nie do przyjęcia. Wypadłoby przyjąć jedno z pozostałych, które zresztą mają prawie te same znaczenie. Ale czyż ktośkolwiek po niedużym nawet namyśle uwierzy w możliwość angielskiej polityki izolacyjnej? W jednym wypadku dałoby się ją zastosować gdyby Anglja zrzekła się swej obrony narodowej. Jeżeli Anglja pragnie się bronić, to nie może być obojętną na rozwój sił, który się dokola niej dokonywa. Ale głównym faktem decydującym o potęgę nie jest siła techniczna, lecz sytuacja dyplomatyczna. Nie gazy, aeroplany i bomby są najpotężniejszą siłą, lecz sojusze.

W gruncie rzeczy nie może być żadnej równowagi sił dwóch potęg. Bo wszak poza tonnażem, marynarką i t. d. trzeba brać pod uwagę sytuację geograficzną, rezerwy ludzkie, zasoby przemysłowe i inne liczne elementy potęgi narodowej. Równość militarna można unicestwić przez nowe ułożenie dyplomatyczne.

Jedynym sposobem możliwym do urzeczywistnienia równości jest wspólność narodów w zespole uzgadniającym przyjętą zasadę życia międzynarodowego (np. oddać spory stronie trzeciej), która byłaby dla wszystkich tą samą. Jakkolwiek byłyby trudności do przewyżnienia, to tylko w tem rozwiązaniu można oczekiwać pokoju zapewnionego.

Czy takie rozwiązanie, o którym pisze Norman Angell, kiedykolwiek się zisni, trudno dzisiaj powiedzieć.

Leon Perkowski.

SPORT W SZKOLE PRZED SADEM

opinionii publicznej.

Cała prasa sportowa jednogłośnie porusza jeszcze raz sprawę zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Zdawałoby się, że sprawa ta jest już tak stara i wszystkim wiadomo, że niczego ciekawego więcej powiedzieć nie będzie można, ale życie zmusza do wprowadzenia wciąż szeregu reform i dlatego też właśnie temat ten stał się znów aktualny.

Nie ulega wątpliwości, że głosy prasy w dużej mierze zaważają przytoczając się naradach, a co najważniejsze, że całe to mało logiczne rozporządzenie zostanie odpowiednio ocenione przez ogół społeczeństwa; nietylko sportowców, ale i tych wszystkich, którym leży na sercu sprawa wychowania młodzieży.

Otóż, poświęćmy i my trochę miejsca temu przeżytemu już dzisiaj rozporządzeniu, które z uporem trzyma się jeszcze i w żaden sposób nie chce ustąpić.

Zakaz zabraniający należenia młodzieży do klubów sportowych ma już prawie sześć lat, bo wszedł w życie we wrześniu roku 1927. Od tego czasu wylano morze atramentu, stoczono niejedną ostrą dyskusję, ale nic nie pomogło. Nie znalazł się jeszcze człowiek, który w jakikolwiek sposób umiałby naprawić zło i przekonać, że rozporządzenie jest zabójcze, że trzeba je czempredzej cofnąć, bo inaczej zamiast korzyści z każdym dniem zwiększać się będzie zło.

Potepiliśmy więc istniejące rozporządzenie. Uczyniliśmy to w ślad za wypowiedzianą opinią władz sportowych. Jest to zresztą głos całego społeczeństwa sportowego.

Wniknijmy więc w sedno całej tej przykrej sprawy.

Wydając rozporządzenie, kierowano się tem, że młodzież szkolna w klubach sportowych styka się z niemoralnym elementem, że zadużo poświęca czasu sportowi, że kluby sportowe przewracają nieraz w głowie uzdolnionym sportowemu chłopcom, którzy potem stają się przez to samo wykołowcami.

Rzecz oczywista, że trudno odmówić w danym wypadku słuszności, ale przecież braliśmy do tychczas tylko samo zło, czarne strony życia klubowego, zapomniawszy zupełnie, że życie to ma również i jasne strony, że do klubów sportowych należą również pod wielu względami cenne jednostki.

Odrodzono papierowym okólnikiem młodzież szkolną od życia klubowego. Postawiono mur chiński i czieszono się z tego, że przynajmniej teraz cała inicjatywa sportowa znajduje się w „fachowych” rękach wychowawców fizycznych.

Zaczęto obiecywać złote góry. My wam stworzymy kluby szkolne. Damy wam wszystko, czego tylko zapagnie dusza wasza, ale niestety na obiecankach płynęły lata, a młodzież szkolna patrzyła z rozczarowaniem na całą tę politykę, aż któregoś dnia pękła cierpliwość i ukradkiem odważniejsi zaczęli wstępować do klubów.

Pojawili się dziwaczne nazwiska. Listy zgłoszeń zaroily się od pseudonimów. Na boiskach sportowych ukazała się znów młodzież szkolna, ale pod innym sosem.

Słowa te nie zdradzają młodzieży sportowców, bo o tem wszystkim wiedzą nietylko koledzy, ale też i szkoła i kuratorium, wiedzą nawet autorzy niezłomnego okólnika.

Rok rocznie przypomina się młodzieży, straszny się ją, że w razie czegoś momentalnie zażagorzą ją kluby sportowe usunięte z listy szkół. Ostatnio nawet zdobyło się na odwagę i w Zakopanem usunęto znanego narciarza, ale tu ogólnej radości młodzieży zainteresował się całą tą sprawą Pan Prezydent i, bawiąc akurat w Zakopanem, machnął na to wszystko ręką i kazał ucznia przyjąć z powrotem do szkoły.

Nielogiczności takich jest całe mnóstwo. Widzimy więc, że okólnik okólnikiem, a życie żyć.

Poco więc nad młodzieżą ma być wisieć jakiś bic, poco ją straszyć i zmuszać do tego, by oszukiwała nietylko władze szkolne, ale i siebie.

Przebieg od roku 1927 w sporcie polskim wiele rzeczy zmieniło na lepsze i dziś nie można już mówić, że poszczególne kluby sportowe stoją na niskim poziomie moralnym. Rzecz oczywista, że na organizacje, do których z zasady nie zalecałoby się, by młodzież wstępowała, ale które mogłyby przeciwieć się temu, żęby np. przy Akademickich Związkach Sportowych powstały sekcje szkolne. Starsi koledzy opiekowaliby się młodszymi. Przez stosunek ten zyskałby bardzo wiele sport w szerszym tego słowa znaczeniu.

Albo dlaczego nie można byłoby przy towarzystwach wioślarskich utworzyć kół szkolne itd.

Niestety jednak z wielu różnych projektów władze szkolne nie raczyły skorzystać ani z jednego i co ciekawsze, że w sposób przykry zaczęły prowadzić kampanię przeciwko klubom, przeciwko tym, którzy stoją u steru sportu polskiego.

Mam tu na myśli osoby wielce szanownych panów profesorów od gimnastyki. Nikt mi tego nie zaprzeczy, że większość tych „działaczy” sportowych jest laikami sportu. Większość ich przysgodnie stała się wychowawcami sportu, ot powiedzmy dla chleba panie, dla chleba. Na palcach można wliczyć z pośród zacnego grona profesorów sportowych tych, którzy

z entuzjazmem, z zamiłowaniem poświęcają się młodzieży, bo przecież w sporcie nie można być urzędnikiem, który pracuje od 8 do 15, a równo z tem gdy zegar wybije, z radością trzasnąwszy drzwiami czem prędzej opuścić biuro.

Daleko więc odbiegłymi od prawdziwego wzoru wychowawcy fizycznego, który całą duszą pracowałby dla dobra tej młodzieży, która byłaby mu wdzięczną za jego prace.

Młodzież zna się jednak doskonale na ludziach i umie oceniać wartościowe jednostki, to też w większej swej części z nieufnością odnosi się do swoich opiekunów sportowych, którzy, trzymając w swej ręce czarny dziennik, są panami sytuacji.

Uważam, że zło leży właśnie tutaj. Cała niewłaściwość okólnika wypływa z chęci uzurpowania władzy sportowej przez tych właśnie wychowawców, którzy w większej swej części nie mając nawet matury legitymują się ukończonymi jakichś wyższych studiów na Bielanach. Chociaż akademja ta stoi dość wysoko, to jednak nie mówi ona nic o uczniach.

Błoby wszystko bardzo ładnie i nigdy nie zabieralibyśmy głosu w tej sprawie, gdyby nie była tak poważna, gdyby nie dotyczyła wychowania młodzieży, nadania pewnego kierunku tym, od których przyszłość będzie wymagała spełnienia obywatelskich obowiązków.

Młodzież szkolna dziś pozba-

wiona jest prawdziwego sportu. Trzyma się ją w klatce.

System ten pociąga za sobą oplakane skutki. Po pierwsze młodzież jak dawniej, zamiast znajdować się w wolnych godzinach na boisku, teraz gremjalnie wylega na ulicę, a gdy pada deszcz, uczy się grać w karty. Po drugie każdy zakaz pociąga za sobą zwłaszcza u młodych pewne chęci złamania rozkazu, a że kontrola jest niescisła, więc młodzież w najlepsze lekceważy sobie okólniki władz szkolnych. Po trzecie, gdy młodzieniec taki skończy szkołę, to dla sportu nie przedstawi już prawie żadnej wartości i doświadczenia sześciu lat istniejącego zakazu wykazały, że młodzież karmiona suchą gimnastyką i pseudosportem ma wyko-

lejone zapatrywania na sport.

Rzucając więc ze swej strony parę tych uwag o przeżytem rozporządzeniu, śmiemy twierdzić, że nareszcie może być podjęte opinii publicznej władze szkolne postarają się znaleźć jakiś modus vivendi i niebawem otworzą się dawno już wysadzone drzwi.

Wówczas dopiero będziemy mogli mówić, że rzeczywiście władze szkolne dbają o dobro młodzieży w dziedzinie sportu.

Miejmy nadzieję, że w wypowiedzianej przez sport walce z systemem szkolnym przelamany zostanie upór nielicznej gaski ludzi.

Garstka ta musi się poddać wyrokowi opinii publicznej.

Ja. Nie.

Litwa czy Polska.

Los tak widocznie już chciał, że do rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata w grupie państw bałtyckich zgłosiły się tylko: Polska i Litwa.

Zwycięzca z tego meczu ma wejść do dalszych rozgrywek eliminacyjnych itd.

Nas jednak interesuje więcej sprawa samego meczu z Litwą, który zostaje pod wielkim znakiem zapytania.

Obecnie międzynarodowa federacja piłkarska została powiadomiona o tem, że przeprowadzenie meczu nasuwa szereg trudności politycznych.

Ciekawi jesteśmy jak wogóle cała ta sprawa zostanie załatwiona.

Naszym zdaniem trzeba wszelkimi sposobami starać się by mecz doszedł do skutku i to od-

byłby się w Wilnie.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że jeżeli mecz nie odbędzie się i jeżeli międzynarodowa federacja piłkarska pójdzie w stosunku do Litwy na jakiegokolwiek ustępstwa, to przez to samo skompromituje siebie.

Jeżeli Litwa nie chce grać z Polską, to w takim razie niech zawiadomi federację, że wycofuje się z rozgrywek, a wówczas my walkowerem wejdziemy do dalszych rozgrywek. W ten sposób Litwa podkreśli swój szowinizm i wykaże się brakiem wyrobienia sportowego, bo jeżeli Francja walczy z Niemcami, to chyba może również spotkać się na boisku piłkarskim Litwa z Polską.

Jest więc jedno tylko wyjście. Grać i basta!

Z działalności Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Od przeszło miesiąca Wilno ma nowe władze sportowe.

Poprzedni, niedołężny skład Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. przestał istnieć. Zakończył on nareszcie swój żywot, a do M. K. W. F. powołani zostali nowi, pełni energii ludzie, którzy odrazu wzięli w swe ręce całą inicjatywę. Niestety tak dużo jest zaległej pracy z poprzednich lat, że obecnie Miejski Komitet ma nadzwyczaj dużo pracy i zanim nie uporządkuje się zaległości, to nie będzie można przystąpić do załatwiania naglących spraw, ale mieć trzeba nadzieję, że już niebawem władze sportowe Wilna rozpoczną w pełne tego słowa znaczeniu propagandę sportu.

Wiedzieć trzeba, że Miejski Komitet W. F. i P. W. to najwyższa władza sportowa miasta, że ona jest wyrocznią w wielu sprawach, ona kieruje całą akcją sportową i jeżeli skład Miejskiego Komitetu sprawnie funkcjonuje, to rzeczywiście zdziałać może wiele.

Ostatnio właśnie Miejski Komitet podzielił się na trzy komisje: gospodarczą, propagandową i komisję W. F. Wszystkie te trzy komisje pracują nad ułożeniem planu dalszej pracy.

W pierwszym rzędzie w koń-

Wojskowi tworzą jeden wielki klub

Od kilku już lat mówi się wciąż o projekcie połączenia kłuby wszystkich drobnych klubów sportowych, które powstały przy poszczególnych pułkach.

Projekt ten spotkał się jednak z pewnymi przeszkodami i nie mógł być wprowadzony w życie. Nie mniej jednak inicjatorzy tego projektu czynili wciąż starania by dopiąć swego, by dla dobra sportu wileńskiego wszystkie drobne, a przez to samo nieraz słabe kluby zlać w jedną silną organizację sportową opartą o cały garnizon wileński.

I oto nareszcie sprawa ta zaczęła dojrzewać. W końcu lutego odbyło się jedno posiedzenie, potem drugie i dziś wszystkie kluby podają sobie dłoń.

Wilno będzie więc miało organizację, która nie przełamie się jakąś małą przeszkodą. Będzie to klub, który niewątpliwie odegra w życiu sportowym Wilna poważną rolę. Może nareszcie zacznie podnosić się u nas poziom sportowy, a przez to samo Wilno wypłynie na szerszą widownię.

Zapewne każdego sportowca zainteresuje nazwa tego klubu. Otóż tymczasem organizatorzy namyślają się jeszcze nad obierem nazwy. Jest projekt nazwania tego klubu „W. K. S. Wilno”. Drugim projektem jest „W. K. S. Smigły”. Ponadto jest jeszcze kilka innych projektów.

Naszym zdaniem projekt W. K. S. Wilno nie jest zbyt trafny. Będzie on nieraz nasuwał szereg trudności technicznych, lepiej może obrac nazwę jakąś symboliczną jak Orzeł, Legja, Gryf itd. Chociaż do nazwy niektórzy

cu maja i w pierwszych dniach czerwca ma być zorganizowany tydzień propagandy sportu. W tygodniu tym obok ciekawych imprez sportowych prowadzona będzie akcja propagandowa słowem i piśmem. W większych salach mają odbyć się akademie sportowe itd. Słowem niebawem już program tygodnia sportowego zostanie już podany do publicznej wiadomości.

W najbliższą środę zebranie zarządu Miejskiego Komitetu zatwierdzi zapewne ten program, który jest bardzo bogaty.

Jest projekt zorganizowania wielkiej wystawy nagród sportowych, fotografii i przemysłu sportowego. Wystawa taka dałaby nam obraz pracy poszczególnych klubów, które wystąpiłyby z dobrokiem swoim. Wystawa nagród i fotografii sportowych byłaby ciekawą inowacją i nie ulega wątpliwości, iż ciągnęłaby ona tysiące widzów.

Jak widzimy, to projektów jest mnóstwo. Sądzić więc można, że część tych projektów zostanie zrealizowana, a to już będzie bardzo dobrze w porównaniu z działalnością poprzednich zarządów Miejskich Komitetów W. F.

Sokół — Strzelec 29 : 26.

Wczoraj w sali Sokola odbyły się zawody strzeleckie między zespołami: Sokola i Strzelca.

Zawody te obudziły całkiem zrozuiałe zainteresowanie ze względu na udział czołowych zawodników Strzelca, którzy spotkali się z członkami młodej sportunkowo sekcji strzeleckiej Sokola, która pod kierownictwem Brancewicza doskonale się rozwija.

Jednym z największych sukcesów Sokola jest właśnie wczorajszy wynik zwycięski ze Strzelcem. W punktacji ogólnej Sokół

Za tydzień mistrzostwa pięściarskie Wilna.

We wszystkich większych miastach Polski zostali już wyłonieni nowi mistrzowie pięściarstwa. Pozostało tylko nieco w tyle Wilno, ale termin mistrzostw bokserskich Wilna jest już niedaleki i w najbliższą sobotę rozpoczyna się walki eliminacyjne, a w niedzielę odbędą się finały.

Tyle suchych informacji. Na tem jednak nie można zakończyć krótkiego anonsu o zawodach.

Wiemy wszyscy doskonale, że w tym sezonie boks wileński przeżywał ciężki kryzys gospodarczy szeregiem nieporozumień wywołanych przez samych organizatorów.

Zarządy zmieniały się jeden po drugim. Nie można było w żaden sposób dobrać zespół, który sprawnie i zgodnie mógłby pracować. Przez całą zimę trwały walki zakulisowe, oparte na plotkach i intrygach, aż oto walne nadzwyczajne zebranie O. Z. B. wyłoniło

Weissówna zwyciężyła w Budapeszcie.

BUDAPESZT (Pat). Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych mistrzyni świata w rzucie dyskiem, Jadwiga Weissówna, zajęła pierwsze miejsce w rzutach kulą, osiągając oburącz

21,06 m., jednorącz 11,83 m. Obydwa wyniki są lepsze od dotychczasowych rekordów węgierskich. Drugie miejsce zajęła Węgierka Kael, uzyskując oburącz 18,4 m.

WIADOMOSCI Z OSTATNIEJ CHWILI.

W dalszym ciągu na boiskach prawie całej Polski odbywały się towarzyskie mecze piłkarskie i tak ligowa drużyna Wisły pokonała również ligową Garbarnię 2:0, a ligowy Ruch zremisował z drużyną Śląską Czarni 1:1.

Polska drużyna piłkarska Gedanja (Gdańsk) pokonała piłkarzy niemieckich 4:0, kwalifikując się w ten sposób do dalszych rozgrywek.

Wczorajsze zawody pływackie w Warszawie cieszyły się dużym powodzeniem. Najciekawiej wypadł bieg na 200 mtr. W konkurencji tej spotkali się trzej mistrzowie: Bocheniak, Karliczek i Szrajbman. Zwyciężył Bocheniak 2 min. 24,2 sek., 2) Karliczek 2 min. 28,4 sek.

Stanisław Petkiewicz, który zamieszkuje teraz w Brazylii, otrzymał propozycję od Amerykańskiego Związku Lekkoatletycznego wzięcia udziału w zawodach z Nurmim. Pojedynek ten zapowiada się sensacyjnie. Wte-

Ognisko K. P. W. zwyciężyło w turnieju gier sportowych.

Wczoraj mieliśmy w dalszym ciągu turniej gier sportowych, który odbył się w brudnej sali Ośrodka W. F.

Turniej wypadł bardzo dobrze i ściągął sporo nawet publiczności. Niestety, strona organizacyjna nie dopisała, bo jak już zaznaczyliśmy, sala była brudna, a poszczególni gracze wystąpili w niesportowych strojach. Na te rzeczy trzeba koniecznie zwracać uwagę, bo ze szczególnie składa się całość.

Po szeregu rozgrywek eliminacyjnych, do finału zakwalifikowały się dwa najlepsze zespoły, które stoczyły z sobą ostrą i ciekawą walkę. Pierwszą partję wygrywa A. Z. S. 10:7. W drugiej zaś dru-

żyna Ogniska gra bardziej starannie i wygrywa 10:7. W trzecim decydującym secie tempo gry jest ostre. Padają silne ścięcia. Oba zespoły grają bardzo ładnie. Poziom jest wysoki. Wygrywa Ognisko 10:4, zdobywając w ten sposób pierwsze miejsce w turnieju. Skład zespołu: Ławrynowiczówna, Szaniawska, Petka i Świecicki. Skład drużyny A. Z. S.: Kontrymowiczówna, Mewesówna, Skutwicki i Hołownia.

Drugie więc miejsce zajął zespół A. Z. S. Trzecie zaś drugi zespół Ogniska.

Dziś o godz. 17 w sali Ośrodka W. F. odbędzie się finał rozgrywek w wieloboju. Na sali grać będzie A. Z. S. z Ogniskiem.

Wczoraj w sali Sokola odbyły się zawody strzeleckie między zespołami: Sokola i Strzelca.

Zawody te obudziły całkiem zrozuiałe zainteresowanie ze względu na udział czołowych zawodników Strzelca, którzy spotkali się z członkami młodej sportunkowo sekcji strzeleckiej Sokola, która pod kierownictwem Brancewicza doskonale się rozwija.

Jednym z największych sukcesów Sokola jest właśnie wczorajszy wynik zwycięski ze Strzelcem. W punktacji ogólnej Sokół

Za tydzień mistrzostwa pięściarskie Wilna.

We wszystkich większych miastach Polski zostali już wyłonieni nowi mistrzowie pięściarstwa. Pozostało tylko nieco w tyle Wilno, ale termin mistrzostw bokserskich Wilna jest już niedaleki i w najbliższą sobotę rozpoczyna się walki eliminacyjne, a w niedzielę odbędą się finały.

Tyle suchych informacji. Na tem jednak nie można zakończyć krótkiego anonsu o zawodach.

Wiemy wszyscy doskonale, że w tym sezonie boks wileński przeżywał ciężki kryzys gospodarczy szeregiem nieporozumień wywołanych przez samych organizatorów.

Zarządy zmieniały się jeden po drugim. Nie można było w żaden sposób dobrać zespół, który sprawnie i zgodnie mógłby pracować. Przez całą zimę trwały walki zakulisowe, oparte na plotkach i intrygach, aż oto walne nadzwyczajne zebranie O. Z. B. wyłoniło

ZYGZAKI.

Wczoraj wioślarze nasi mieli już pierwsze swoje wyjazdy. Akademicy zorganizowali nawet wycieczkę krajową do Legaciszek.

Student amerykański Keith Brown skoczył o tycze 4 mtr. 31 cmtr. Wynik ten jest zaledwie o pół cmtra gorszy od rekordu światowego, który należy do amerykańskiego Millera.

Kanadyjski narciarz Robert Lymbourne skoczył na nartach 87,5 mtr. Wynik ten jest nowym rekordem światowym.

Mistrz świata w biegu na 400 mtr. William Carr uległ nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu. Carr znajduje się obecnie w szpitalu i wątpliwym jest czy będzie mógł w przyszłości startować.

W pierwszych dniach czerwca w Rydze mają się odbyć III Masyrykowe Hry. W zawodach tych wezmą udział również lekkoatleci Polski. Kusociński ma się spotkać z finnami Virtanenem, Loukolą i Iso-Hollą.

W Katowicach 7 i 8 kwietnia odbędzie się walny zjazd prasy sportowej, a w czasie Zielonych Świąt w Warszawie odbędzie się międzynarodowy kongres dziennikarzy sportowych.

Walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego wyznaczone zostało na dzień 11 kwietnia.

W pierwszym roku istnienia P. O. S. zdobyto 17.560 odznak, a w roku 1932 ilość ta zwiększyła się dziesięciokrotnie bo zdobyto 17.620 odznak. Województwo wileńskie znajduje się na liście statystycznej na szarym końcu przed tarnopolskim i stanisławowskim. Wilno posiada tylko 6.267 odznak.

Za najlepszego trenera tenisowego na świecie uchodzi kalifornijski Beasley, który twierdzi, że 85 proc. zwycięskich punktów w tenisie zawdzięcza się błędom przeciwnika.

W New Jorku wydarzył się jeszcze jeden wypadek śmierci na ringu bokserkim. Jak się okazało jednak to bokser Dragon zmarł nie przez uderzenie przeciwnika, ale poprostu zadławił się on kawałkiem gumy, który służył jako ochraniacz zębów.

Polskie Zjednoczenie Narodowe na Łotwie zwróciło się do Pol. Zw. Tow. Wioślarskich z prośbą o poparcie organizującego się w Dyneburgu towarzystwa wioślarskiego.

Mistrz łyżwiarski Polski i państw słowiańskich Janusz Kolbarczyk dnia 30 marca mówić będzie o swoich wrażeniach przez radio.

Akademicy z Tallina zwrócili się do P. Z. L. A. z propozycją przyjazdu do Polski w czerwcu i lipcu. Akademicy chcą wystąpić w grach sportowych i w lekkiej-athletyce. Może sprawą tą zainteresowałyby się również władze sportowe Wilna.

Król belgijski Albert zapowiedział swoją obecność na meczu piłkarskim Belgia — Włosa. Mecz odbędzie się 17 maja.

Przy Z. A. K. S. powstała specjalna sekcja P. O. S. Kierownictwo objeli: prof. Kaczergiński i Różewicki.

Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych posiada przeszło 300 odznaczonych graczy.

Klub żeglarski w Wilnie.

We wtorek, tj. 28 bm. o godz. 6-ej, w lokalu Kuratorium Okręgu Szkolnego (ul. Wolana) odbędzie się Organizacyjne Zebranie nowotworzonego się pierwszego na ziemiach wschodnich Rzplitej — Klubu Żeglarskiego p.n. Sekcja Żeglarskiej Ligi M. i K. w Wilnie. Na zebranie proszą organizatorzy wszystkich miłośników sportu żeglarskiego. Prawo wyborcze i uchwalania wniosków przysługująć będzie członkom Ligi M. i K., którzy na zebraniu wylegitymują się ze swego członkostwa Ligi.

Organizacja Klubu spoczywa w rękach znanego żeglarza na terenie Wilna — Kohutka Ludwika.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Zapisujcie się do klubów sportowych.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
W całym kraju pogoda słoneczna przy słabych wiatrach miejscowych. Po lekkich nocnych przymrozkach w dzień ciepło.

Z MIASTA.
— Powodzenie kursów lotnych katechetów. Pobożne Stowarzyszenie do Misji Wewnętrznych zorganizowało — jak już donosiliśmy — kurs dla instruktorów, prelegentów i lotnych katechetów.

Kurs ten trwał dwa miesiące i udał się znakomicie. Dwie stosunkowo duże sale Seminarjum Teologicznego podczas wykładów były przepelnione słuchaczami.

Charakterystyczne, że oprócz starszych, uczęszczała na wykłady młodzież. Przychodzili akademicy i akademicy, uczniowie a nawet i młodzież rzemieślnicza.

Również słuchało wykładów kilku żydów, paru rosjan i t. d. Ogółem na wykłady uczęszczało przeszło 500 osób.

SPRAWY MIEJSKIE.
— Sprawa obniżenia ceny prądu elektrycznego. W związku z wprowadzoną zniżką cen węgla aktualną znowu staje się sprawa obniżenia taryfy elektrycznej. O akcji w tym kierunku władz państwowych już pisaliśmy.

Obecnie dowiadujemy się, że kwestja cennika elektrycznego będzie w najbliższym czasie omawiana na terenie Magistratu. Magistrat, kierując się wskazaniami władz nadzorczych, chce przeprowadzić kalkulację na podstawie nowoobowiązujących cen węgla, aby się zorientować, czy ewentualna obniżka prądu elektrycznego nie da strat dla miasta.

SPRAWY SANITARNE.
— Polewanie i zamiatanie ulic. Wobec zbliżającego się lata władze sanitarne zwróciły uwagę na konieczność wydania przepisów o zamiataniu i polewaniu ulic. Chodzi o to, że niekiedy oszczędza się wody, potrzebnej do polewania jezdni. Dozorcy zaniedbują obowiązek zamiatania, rozpoczynają pracę zapóźno, kiedy ruch jest w pełni, zwłaszcza kiedy dzieci udają się do szkół. Dozorcy będą musieli rozpocząć

pracę o godz. 6 rano. Polewanie jezdni będzie się odbywało w dni suche przed każdym zamiataniem najmniej dwa razy dziennie.

SPRAWY SZKOLNE.
— Półkolonie letnie. W związku ze zbliżającym się latem stała się aktualną sprawa organizacji półkolonii letnich dla najbardziej potrzebujących dzieci szkół powszechnych. Sprawa ta wkrótce będzie przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń lekarzy szkolnych.

Półkolonie letnie magistrat zorganizuje prawdopodobnie w majątku miejskim Leoniszki.

SPRAWY PODATKOWE.
— Rzecznicy do spraw podatku obrotowego. Komisja Mandatowa Izby Przemysłowo-Handlowej zaakceptowała listy rzeczoznawców do spraw podatku przemysłowego od obrotu za rok ubiegły.

Po zatwierdzeniu przez zarząd listy te przesłane zostały władzom skarbowym.

SPRAWY KOLEJOWE.
— Za 17 zł. do Warszawy. W najbliższą sobotę o godz. 22 wyruszy z Wilna specjalny pociąg wycieczkowy do Warszawy. Bilet kosztuje w obie strony 17 zł. 20 gr.

Wycieczka zabawi w stolicy trzy dni. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Międzynarodowe Biuro Wagonów Sypialnych Mickiewicza 6.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— Walne zebranie członków Spółdzielczej Hurtowni Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich odbędzie się w dn. 2 kwietnia o godz. 4-iej w lokalu przy ul. Bazylińskiej Nr. 2.

SPORT.
— Egzaminowanie cyklistów. Zarząd Wileńskiego T-wa Cyklistów i Motocyk. zawiadamia, że egzaminowanie na prawo jazdy na rowerze po mieście, odbywać się będzie, począwszy od 3 kwietnia r. w poniedziałki i piątki, w godzinach od 5-tej do 7-mej, na stadionie Ośrodka Wychowania Fizycznego na Piłomonce.

SPÓR.
— Egzaminowanie cyklistów. Zarząd Wileńskiego T-wa Cyklistów i Motocyk. zawiadamia, że egzaminowanie na prawo jazdy na rowerze po mieście, odbywać się będzie, począwszy od 3 kwietnia r. w poniedziałki i piątki, w godzinach od 5-tej do 7-mej, na stadionie Ośrodka Wychowania Fizycznego na Piłomonce.

Doroczne walne zgromadzenie Ligi Robotniczej św. Kazimierza.

Wczoraj w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. Orzeszkowej Nr. 11 odbyło się doroczne walne zgromadzenie Ligi Robotniczej św. Kazimierza.

Zebrań otworzył w drugim terminie prezes zarządu p. red. Obst, poczem na przewodniczącego zebrania powołano red. Kownackiego, a na sekretarza p. Hałaburde.

Na porządku dziennym sprawozdania wstępującego zarządu, komisijski rewizyjnej, wybory władz na rok 1933/34 oraz wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności Ligi Robotniczej za rok ubiegły zdawał red. Obst, podkreślając, iż rok ten minął pod hasłem „przetrawić i nie dać się”.

Musiąco więc zrezygnować z szerszych poczynań, wymagających większych środków materialnych, natomiast pracę ideową prowadzono z całą energią, na jaką tylko było stać członków organizacji.

P. Piekarski złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej, zgłaszając szereg wniosków, dotyczących rozporządzenia się majątkiem ruchomym Ligi.

W wyniku dyskusji, jaka się wywiązała nad sprawozdaniami, uchwalono szereg wniosków, dotyczących uporządkowania formalnego inwentarza, likwidacji zbędnych obiektów i utrzymania przedmiotów, które mogą w przyszłości okazać się niezbędnymi.

W szczególności postanowiono bezwzględnie zachować instrumenty muzyczne oraz maszynę do szycia.

Następnie zebranie przyjęło do wiadomości oba sprawozdania. W wyniku wyborów do zarządu Ligi zostali powołani pp. Czerwiński, Gumowski, Hałaburda, Kodz, Mikołajewski, Obstowa i Obst.

Wybrano także trzech zastępców. Komisja rewizyjna pozostała w składzie dotychczasowym z p. Piekarskim na czele.

W wolnych wnioskach p. Hałaburda poruszył sprawę ewentualnych prac Ligi w roku bieżącym.

POŻAR FABRYKI CUKIERKÓW «FORTUNA».

200 tysięcy strat i nowi bezrobotni. Wczorajszej nocy wybuchł groźny pożar w fabryce cukierków i czekolady „Fortuna” mieszczącej się przy ulicy Metropolitalej 5, a należącej do Josela Farberowa.

Około godziny trzeciej w nocy przechodni ulicy Metropolitalej zauważyli, że z gmachu fabryki wydostają się dym oraz płomienie. Niezwłocznie zaalarmowano o pożarze policję i straż ogniową, której oddziały w kilka minut przybyły na miejsce wypadku.

Jak się okazało, pożar powstał w jednej z oficyn gmachu fabrycznego, w której mieściły się składy gotowych wyrobów oraz surowców.

Po czterogodzinnej walce z rozszalałym żywiołem udało się

pożar zlikwidować. Ogień niszczył wszystkie składy surowców i gotowych wyrobów. Sąsiednia oficyna, w której mieści się dział maszynowy, dzięki energicznej akcji ratunkowej ocalała.

Co do przyczyn pożaru, narazie nie konkretnego nie ustalono. Dalsze dochodzenie w toku.

Według prowizorycznych obliczeń straty, spowodowane pożarem, sięgają blisko 200,000 zł. Ustalono, że składy fabryki „Fortuna”, które uległy zniszczeniu podczas pożaru, zaasekurowane były na sumę 30,000 dolarów.

Z powodu pożaru roboty na fabryce zostały przerwane. Szeregi bezrobotnych powiększyły się.

Z KRAJU.

Omali że nie katastrofa lotnicza.

W dniu wczorajszym w pobliżu wsi Ukolowicze gm. derewnickiej opadł samolot wojskowy, lecący ze Szczuczyna do Lidy. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności w aparacie poza drobnymi

defektami nie poważnego nie zaszło. Piloci wyszli bez szwanku. Samolot po godzinnej naprawie odleciał w oznaczonym kierunku.

Napad żebraków na kupca.

W dniu wczorajszym na drodze Wołożyn-Mołodczno na przejeżdżającego kupca Hinszejna napadło dwóch osobników, którzy zrabowali mu 75 zł. i walizkę z ubraniami i żywnością.

Na alarm, wywołany przez po-

szkodowanego kupca, zarządzono za nastąpiłymi pościg, w którego wyniku nastąpił ujęto. Są to żebracy-włóczędzy Pieślow Stanisław i Grzesinięk Jan. Obaj będą stalego miejsca zamieszkania.

WYPADKI.

— Strzelanina na wiat. Wczoraj o godzinie wpół do pierwszej w nocy przy ulicy Kościuski dała się usłyszeć strzelanina rewolwerowa. Jak się okazało, strzelali na wiat podhumorzeni podoficerowie. Zaalarmowany strażami patrol żandarmerji odstawił strzelających na odwach.

— Brat zaszytyłował brata. Przy ulicy Szkaplernej 79, podczas bójki, wynikłej pomiędzy braćmi Łosowskimi, Władysław Łosowski zranił ciężko siew-

go brata Aleksandra. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. Władysław Łosowski zatrzymano.

— Samobójstwo kupcowej. Wczoraj w godzinach porannych przy ulicy 3-go Maja nr. 3 powiesiła się na rzeczniku kupcowca Rebecka Wienicka. Gdy domownicy zauważyli wypadek, Rebecka Wienicka już nie żyła. Przyczyna zamachu samobójczego — rozstrój nerwowy.

— Najście na piekarnik macy. O jednej wieczorem grupa złożona z trzynaściu osobników, przedostała się do piekarni macy przy ulicy Winięty 25. Napastnicy, uzbrojeni w łaski, zdemolowali urządzenie piekarni oraz wybili szyby i pobili właścicielkę. Jednego z nastąpiłków, niejakiego Glezera, policja zatrzymała. Dalsze dochodzenie, mające na celu wyjaśnienie przyczyn najścia, w toku.

Świadczenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy lub opieki społecznej Magistratu.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

— Teatr i muzyka. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance. — Dziś w Teatrze Wielkim w Populance.

Miesiąc Szlagierów w Kinie „REWJA” Ostrobramska 5.

Dziś Wstrząsające arcydzieło filmowe p. t. **„AXELA”** Miłość dumnej arystokratki niemieckiej do francuskiego jeńca. W rolach głównych: **WARNER BARTER i LEILA HYAMS** Początek o godz. 5—7—9. W sobotę i niedzielę o godz. 3-iej. **BALKON 40 gr. PARTER 80 gr.**

Już wkrótce OTWARCIE BIURA POSREDNICTWA MAŁŻENSTWA p. t. **„P. I. ROMEO I JULCJA”**

uszczęśliwiają pod gwarancją, tamże **Kursy Salonowych Manier** pod kier. **Adolfa Dymy i Conrada Toma.** Honorowi protektorzy: **ZULA POGORZELSKA i ANTONI FERTNER.** Ceny niskie. Dla niezamożnych na raty.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS”

Ostatnie dni! Najnowszy film produkcji „SOWKINO” Moskwa 1933 r. **„KAINIAR-TEM”** W g. pow. glosn. pisarza rosyjskiego **MAKSYMA GOR’KIA** W rol. gl. artyst. teatru artyst. w Moskwie. Org. pieśni w wyk. **Choru** Moskiewskiego opery Państw. **Balkon 49 gr. Parter na 1 s od 60 gr. na pozost. s od 90 gr. Seanse: 4, 6, 8 i 10,15.**

DZWIĘK. KINO-TEATR „PAN”

Dziś Film, którego nie sposób zapomnieć! **DLACZEGO ZGRZESZYŁAM? To** krzyk ostatniej nędzy, krzyk ostatniego upadku, apokaliptyczny głos. — Nad program: **„Dodatki”** — W rol. gl. „kobiacy Lon Chaney” **Hanala Hayes, Lewis Stone** i in. — **ożwiokowe i aktualja.** — Początek seansów: 4—6—8—10,15.

PRACOWNIA WAFELI **Stanisława Pieczula**

Wilno, ul. Wileńska 39
Poleca wszystkim oszczędnym gospodyniom i przedsiębiorcom do nabycia zawsze świeżych andrutów i ciupkek po cenie hurtowej.

Zakład wyrobów artystycznych z metalu **JOZEF SIWICKI**

Wilno, ul. Zamkowa 7 (w podwórzu)
Wykonuje wszelkie roboty jak np.: Kościelne: ołtarze, emporje, monstrancje, kielichy, krzyże, obrazy i t. p. Salonowe: zyrandole, kandelabry, ubiory do mebli i t. p. Stółowe: łyżki, noże, widelce, łyżki i t. p. Roboty nowe, odnawianie, złocenie, srebrzenie, oksydowanie, patynowanie. Na zamówienie wysyłamy niezwłocznie przedstawicieli firmy.

LEKARZE. **Dr. Blumowicz**

CHOR. WENERYCZNE, skóra i moczopłocowa, al. WIELKA 21, tel: 921, od 9—1 i 3—8.

AKUSZERKA **M. BRZEZINA**

przyjmuje bez przerwy, przeprowadziła się Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedyminowska ul. dobroczynności zwiędza-Grodzka 27. W. Z. ja wzięciem. Jaćna zapytuje po-uro wygląda-

NAUKA. **Kupno Sprzedaż**

Wiolencja koncertowa Steinerja, tania do sprzedania. Wiadomość u St. Bartoszewicza, Mickiewicza 25. 332—1

PRACA. **Odnawiam**

stare, zapomniane, zaniedbane wianki na grobach będą jak nowe prace za darmo, również odświeżam ramy i wszelkie obrazy. Zarządca. Ul. Zirowa Góra 7 m. 3.

MASZYNY DO SZYCIA

Firmy **SINGER**, oryginalne amerykańskie, rekonstruowane, poleca **Zygmunt Nagrodzki WILNO, Zawalna 11-a.** **Żądajcie cenników w.**

SZMUKLERNIA T-WA LABOR

Wilno, Trocka 9 m. 22
wykonują wykwintnie i po cenach przystępnych guziki, sznury, frendzie, torseadki i inne wyroby szmuklerskie. Pasy dla kobiet.

PRACA

Poszukuję posady gospodyni lub na przychód dla dzieci. Posładam referencje. Mu rarski Nr. 13 m. 3 Marj Orzechowska. gr3

DOBREMU SERCU NASZYCH

Czytelniczkę polecam gorąco błędną, po ciężkiej chorobie wdowę, która prosi o pomoc w wykupieniu placzera z lombardu. Łaskawe o-firmy prosimy składać w Administracji „Dz. Wil.” dla „Biednej wdowy”. gr1

Poszukuję posady

posady intrygatora, lub woznego. Posładam świadectwa i referencje. Sw. Michalski 8 m. 3. gr4

Poszukuję pracy

jako przychodząca, umiem dobrze gotować. Posładam referencje osób znanych Filarecka 25—25 Wilkowska. gr4

Przebieg

Przebieg: Przepięty, że ktoś odmówił sobie nogi. Jakże zastawiały pan zabieg? Kandydat: Nacierałbym mu nogi śniegiem.

Przebieg

Przebieg: Przepięty, że ktoś odmówił sobie nogi. Jakże zastawiały pan zabieg? Kandydat: Nacierałbym mu nogi śniegiem.

Przebieg

Przebieg: Przepięty, że ktoś odmówił sobie nogi. Jakże zastawiały pan zabieg? Kandydat: Nacierałbym mu nogi śniegiem.

Przebieg

Przebieg: Przepięty, że ktoś odmówił sobie nogi. Jakże zastawiały pan zabieg? Kandydat: Nacierałbym mu nogi śniegiem.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

DWIE POKUSY.

Pani Miedawska również wstała. Chciała coś powiedzieć, lecz tylko się zająknęła.

— Naturalnie nie proszę pani jeszcze o odpowiedź. Pani mnie nie zna. Chciałem tylko uprzedzić panią o moich zamiarach. Państwo Służkowie znają mnie dobrze — jesteśmy sąsiadami i szanowna pani będzie mogła zasięgnąć od nich wszelkich informacji.

— Och, proszę pana — zaczęła niepewnie oszłonioma kobieta.

— Jestem zamożnym człowiekiem — ciągnął dalej gość. — Mam folwark Piorunowo — dobrze zagospodarowany, dwa działy wódk dobrej ziemi...

— Niech pan siada — zdobyła się wreszcie na głos pani Miedawska. — Pan daruje, że... — Rozumiem — przerwał, całując ją w rękę — zaskoczyłem szanowną panią w trochę warjacki sposób, ale doprawdy musiałem się pani zwierzyć... Panna Danką nie weźmie mi tego za złe.

— Czy pan się jej oświadczył? Szarzyński zaważał się, co nie uszło spostrzegawczego oka pani Miedawskiej i obudziło w niej nowe podjęzienia.

— I tak, i nie, ale nie wątpię, że panna Danką sprzyja mi...

Ale i jego spostrzegawczości nie uszedł wyraz oczu pani Miedawskiej i, chcąc ratować sytuację, rzekł:

— Czy szanowna pani nie pojechała dziś z mną do Zakliczyna. Mam możliwość skorzystania z auta firmy drzewowej, z którą prowadzę interesy, więc miałaby pani wygodną podróż...

Projekt był nęcący, chociaż — miała trochę trwożne usposobienie, tak jak córka — jechać z nieznanym człowiekiem...

Na Szarzyńskiego biły siódme poty. Dostrzegł jej wahanie i rzekł dyplomatycznie:

— Widzę, że szanowna pani nie aprobuję mojej propozycji.

— Bardzo panu dziękuję, ale doprawdy, dziś, gdybym nawet chciała, nie mogłabym się ruszyć z domu.

— Szkoda — rzekł — czując, że załamał się w martwym punkcie. Bo co miał teraz powiedzieć? Nie wzięła mu, to było oczywiste, ale nie wypadła mu w ten sposób podkreślać. Cofając się do drzwi, zaczął się kłaniać, przeproszać, usprawiedliwiać. W głębi duszy przeziębiał swoją impulsywność i smarkaczostwo i wysłał do piekła Alinę i jej matkę, choć one nie były winne jego kompromitacji. W przedpokoju stwierdził nawiasowo, że mieszkanki składała się tylko z jednego pokoju i kuchni. Całując panią Mied-

awską w rękę po raz setny, rzekł: — Pojutrze dostanie pani obszerny list od panny Danuty...

ROZDZIAŁ XXVI.

Stawił się na obiad w Polonii. Alina już przyszła do siebie, ale traktowała go teraz chłodno, ironicznie. Nic sobie z tego nie robił. Przeciwnie, był rad, że się od siebie oddalają. Niefortunna wizyta u matki Danki, uprawiła go w stan ostrego rozdrażnienia. Rozmawiał nonszalancko i unikał wzroku narzeczonej. Ona przypisywała to rozpaczy z powodu jej nieładki i wpała w bardzo dobry humor.

— Kiedy wracasz na wieś? — Dzisiaj. — Co? Nie chcesz mnie dłużej widzieć? — Jesteś taka nieładkawa, że...

Urwał. — Ja nieładkawa? — powtórzyła oburzona. — Mamuś, słyszysz? — Zajrzała mu badawczo w oczy. — Jak ty śmiesz mówić coś podobnego? — Przygryzł usta i nie odpowiedział.

— Musisz jechać? Wiesz, co, pojedź z tobą. Obie pojedziemy, co mamuśku? Alinka klasnęła w rękę, rada z pomysłu. Szarzyński zadrżał. Teżoby jeszcze brakowało. Pani Rajgowa wruszyła lekko ramionami.

— Nie wiem, Alutko, czy miałabyś tam dostateczne wygodę. Nie znasz naszej wsi. Wychowałaś się zagranicą i myślisz, że na całym świecie pantofle taki sam komfort jak na Rywjeze.

— To nie. Ja chcę zobaczyć nareszcie swoje dobra — upierała się kapryśnie jedynaczka. — I cóż tam zobaczysz? — perswadowała z lekką irytacją matka. — Obory, kurniki i pastwiska. — Krzyśtof nie mieszka w kurniku. Chęć zobaczyć, jak on mieszka. — Doniosłem paniom, że dwór w Piorunowie padł pastwą pożaru — wtrącił spokojnie Szarzyński. — Więc gdzie teraz mieszkasz? — W oficynie. — Chyba ci się odechciało — rzekła z wesołym stchnieniem ulgi pani Rajgowa. — O nie! Przecież w moich dobrach muszą być jakieś domy mieszkalne? — Są nieduże dworki, w których mieszkają rządcy. — Wiesz, musik, rządzący się na ten czas usunęło i napewno urządziłyby nam się wygodnie. Ostatnie pięć pokoi wystarczyłoby nam na ws...

Szarzyński słuchał ze zmarszczonym czołem. Teżo nie przewidział. Co będzie, gdy Danką dowie się, że przyjechał z narzeczoną i jednocześnie dostanie list od matki z wiadomością o jego wizycie?

[D. c. n.]